Nr. 257. We Lwowie, Sobota dnia 7. Listopada 1868. Rok VII.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie: w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt. do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. Szwecji i Danii „ 6 „ Francji i Anglii „ 23 franków. Włoch . . . . 25 „ Belgii i Szwajcarji 18 „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ (bez Tyg. Nied.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji ***Gazety Narodowej*** przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Hasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 7. listopada.

(Błędne postępowanie naszej delegacji w sprawie interpelacji. — Gabinet a przebieg ustawy o obronie krajowej. — Głosowania w sprawie stanu wyjątkowego w Pradze.)

W interpelacji przeciw rozporządzeniu ministerjalnemu z 19. października b. r. był główny zarzut, iż rozporządzenie jest nieprawne, bo z wyjątku zrobiło regułę. Pan minister na ten zarzut odpowiedział, że brzmienie ustawy z 19. maja: „w y j ą t k o w o p o j e d y n c z y m u r z ę d n i k o m“ ma się rozumieć: „wyjątkowo w całych niektórych krajach“, a więc rozporządzenie jest prawnem. Na taki wywód, bijący w oczy nie już tylko swą sofistycznością, ale swą zupełną sprzecznością z dosłownem brzmieniem ustawy, delegacja nasza nie zażądała dyskusji i milczy dotąd. W takim razie wolała nie podnosić tej sprawy, nie stawiać interpelacji. A tak „krzyknęli: nie pozwalam! i uciekli na Pragę“. Zapewne, że stronnicy ministerstwa w razie potrzeby byliby przyznali ministrowi słuszność jego wywodu i prawność rozporządzenia, podobnie jak wytłumaczyli z ustawy grudniowej §. 11. ustęp: „ogólne zarysy organizacji politycznej“, iż specjalne rozwinięcie organizacji politycznej dla pojedynczych krajów nie należy, jak z §. 12. wypływa, do sejmów krajowych, lecz do ministerstwa. Ale nawet pewność podobnego postępowania ze strony większości niemieckiej nie powinna była powstrzymywać delegacji od dalszego tentowania tej sprawy. Aby miarka niesłuszności się przebrała, trzeba wykazywać *ad oculos* jej ciągłe napełnianie.

Ostatnie oświadczenia ministrów, hr. Taaffego i dr. Bergera w komisji wojskowej, rozbierają dzienniki wiedeńskie. Ministrowie nic a nic przedtem nie mówili swym stronnikom o nagłości sprawy ustawy wojskowej, aż po odbytej pod przewodnictwem cesarza radzie ministrów, robią kwestję gabinetową z nieprzyśpieszenia uchwały ustawy wojskowej. Nie było obawy, aby ta ustawa nie pozyskała większości. Chodziło jedynie o pośpiech w uchwalaniu. Z mniejszego zaś lub większego pośpiechu robić kwestję gabinetową, jest to — piszą — rzeczą niepraktykowaną w życiu parlamentarnem! Przypatrzywszy się jednak bliżej, nie była to jedynie czysta kwestja formy. Gdyby przed zebraniem delegacyj nie uchwalono ustawy wojskowej, toby reorganizacja armii dopiero o rok później, dopiero po powtórnem w r. 1869 zebraniu się delegacyj, nastąpić mogła. Wśród gromadzących się trudności zewnętrznych w około Austrji, byłoby to dla niej wielkim ciosem, mogącym sprowadzić najsmutniejsze następstwa.

Zresztą d. 12. grudnia kończy się perjod sejmu węgierskiego. Nastąpią nowe wybory. Słusznie czy niesłusznie, podnosi rząd obawy, iż w nowym sejmie węgierskim może deakiści będą w mniejszości. A wtedy mogłaby cała ustawa wojskowa być zakwestjonowaną, a nawet cała ugoda austrjacko-węgierska, której ustawa wojskowa jest ostatecznym wynikiem. Gdy zaś przyjdzie do skutku jedna co do głównych zasad ustawa wojskowa w Węgrzech i Przedlitawii i delegacje na tej podstawie uchwalą budżet, gdy korona będzie miała na lat 10 zabezpieczone 800.000 żołnierza, a w Przedlitawii oprócz tego istnieć będzie już ustawa o stanie wyjątkowym, wtedy niestraszny będzie ani sejm węgierski, chociażby w nim lewica miała większość, ani liberalizm wiedeński, ani agitacje narodowe w krajach koronnych. Już wtedy korona będzie mogła i wewnętrzną polityką tak pokierować, jak to będzie w interesie dynastji. Dlatego to ze strony ministerstwa państwowego nastąpić musiała taka presja na gabinet przedlitawski o przyspieszenie uchwały ustawy wojskowej, iż tenże gabinet był zniewolony zrobić z niej kwestję gabinetową.

Jeszcze niemamy całego toku rozpraw w Izbie niższej Rady państwa nad projektem ustawy o stanie wyjątkowym i nad rozporządzeniem ministerstwa, zaprowadzającem stan wyjątkowy w Pradze. Lecz już z tego, co nas dotąd doszło, wnosić możemy, że, chociaż ministerstwo zyskało większość dla swego projektu i rozporządzenia, jednakowo stanowisko jego jest zachwianem. Przeciw poprawkom, wnoszonym dla ograniczenia wszechmocności ministerstwa w tej sprawie, nie głosował ani jeden Nie-Niemiec, a i nie głosowało wielu Niemców. Najważniejsza zaś poprawka, iż ministerstwo obowiązane jest cofnąć stan wyjątkowy, skoro jedna z Izb Rady państwa uzna go za nieusprawiedliwiony, upadło tylko dwoma głosami większości. Lecz dodajmy do mniejszości tylko głosy nieobecnych Polaków (4), którzy bez urlopu będąc, nie przybyli jednak dotąd do Rady państwa, a poprawka byłaby się utrzymała. Wypadek ten jest najlepszą nauką dla tych panów, co lekceważąc sobie obowiązki przyjęte, nie stawili się na czas w Radzie państwa, lub zamiast złożenia mandatu, zażądali potem urlopu na czas dłuższy. A gdyby głosy czeskich i morawskich posłów doliczyć do głosów mniejszości przy innych poprawkach, to i te nie byłyby upadły.

Telegram donosi, iż wczoraj Izba niższa znaczną większością głosów uznała stan wyjątkowy w Pradze za usprawiedliwiony. Zapewne wszyscy nie-niemieccy posłowie głosowali przeciw i zostali w mniejszości. W takim jednak razie uchwała Rady państwa jest uchwałą niemieckiej większości przeciw nie-niemieckiej mniejszości, i dowodziłaby, iż ministerstwo tylko Niemców w Radzie państwa i poza Radą ma za sobą, dowodziłaby prawdziwości zarzutu, który Grocholski i Ziemiałkowski uczynili rozporządzeniu ministerjalnemu już w komisji, a zapewne powtórzyli i uzasadnili i w pełnej Izbie.

Nominaci rządowi w Radach zawiadowczych Towarzystw kolejowych.

Podług statutów Rada zawiadowcza Towarzystwa galicyjskiej kolei Karola Ludwika składa się z 18 członków, z których 9 ma być wybranych z pośród akcjonarjuszów galicyjskich, którą to prerogatywę wyrobił sobie komitet galicyjskich założycieli usilnemi zabiegami w r. 1856.

W roku 1858 minister rządów absolutnych, Bach, samowolnie naruszył ten przepis statutów Towarzystwa, narzucając Radzie nadzorczej dwóch wysokich urzędników na czynnych członków tejże ze wszystkiemi prawami i emolumentami, do tego stanowiska przywiązanemi. Zdeptawszy tym sposobem prawa akcjonarjuszów zagwarantowane statutami, zarządził jednocześnie pomnożenie liczby członków Rady zawiadowczej z 18 na 20, chociaż pierwotnie właściwie nie 18, ale tylko 12 członków w Radzie zawiadowczej zasiadać miało, bo koncesja kolejowa została zredukowaną w przestrzeni ze 116 na 46 mil, a w kapitale z 54 na 15 milionów złr. W tym razie tedy i ilość członków Rady zawiadowczej należało zniżyć raczej do 12, aniżeli powiększać do 20.

Naruszenie to statutów było tem jaskrawsze, ile że Rada zawiadowcza powinna się składać z samych członków, wybieranych przez walne zgromadzenie akcjonarjuszów, ale nie prostem rozporządzeniem ministra absolutnego powołanych. Na podstawie §. 227 księgi ustaw handlowych walne zgromadzenie akcjonarjuszów ma prawo każdego czasu usuwać członków z Rady zawiadowczej. Tych jednak nominatów rządowych Towarzystwo nie mogło usuwać, i zasiadają też oni sobie w Radzie zawiadowczej Towarzystwa kolei galicyjskiej jako dożywotni członkowie, dopóki ich śmierć ztamtąd nie zabierze, lub dekret jakiego innego Bacha nie odwoła, podczas kiedy inni członkowie Rady zawiadowczej, oprócz usuwalności absolutnej, są usuwalni co rok podług wyboru walnego zgromadzenia.

Dziesięć lat mija, jak Bacha rządy ustały, a mimo to dekret jego, wydany na schyłku rządów jego, uchodzi za obowiązujący dla Towarzystwa, i Towarzystwo musi opłacać tantjemami swojemi dwóch synekurzystów rządowych, a nadto być w ciągłej obawie, że głosy ich, ze względu na ich urzędowy charakter, niejednokrotnie mogą zaważyć niekorzystnie dla przedsiębiorstwa.

Organa rządowe maskowały rozporządzenie Bacha względami na potrzebny nadzór rządowy w łonie Towarzystwa. Przyczyna ta wszakże jest tylko pozorną, bo rząd i tak ma prawo wykonywać ten nadzór, i faktycznie go wykonuje przez umyślnego c. k. komisarza, który jednak nie należy do składu członków Rady zawiadowczej, i niema prawa głosowania. Narzucenie takie dwóch członków Radzie zawiadowczej mogło było jeszcze wówczas poniekąd znaleźć usprawiedliwienie, kiedy Towarzystwo było dłużne rządowi kilkanaście milionów, — ale dziś, kiedy Towarzystwo już całkowicie się uiściło z należytości i ma niezaprzeczone prawo do zawiadywania swojemi interesami wyłącznie tylko przez mężów swojego zaufania i zupełnie autonomicznie, bez przypuszczenia do głosu i rady osób, które tam zasiadają nie z tytułu interesu Towarzystwa, lecz poprostu z tytułu zachcianki policyjnej eksministra absolutnego, — dziś, kiedy mamy rządy konstytucyjne: praktyka, o której mowa, sprzeciwiająca się najwyraźniejszym postanowieniom statutów Towarzystwa i ustawie handlowej, powinna ustać, a nawet dziwi nas mocno, że dotychczas nie ustała, i że Towarzystwo przez tyle lat cierpiało w łonie swojem takie nadużycie.

Dopiero na walnem zgromadzeniu Towarzystwa kolei galic. Karola Ludwika w maju br., akcjonarjusz p. Ksawery d'Abancourt złożył wniosek, by JO. ks. Sapieha jako prezes „we własnem i wspólinteresowanych imieniu, wyjednał w stosownej drodze usunięcie tych dwóch c. k. urzędników, nieprawnie w Radzie zawiadowczej zasiadających“, a w razie gdyby wstawienie się osobiste księcia nie odniosło żadnego skutku, aby przedmiot ten wprowadzono na porządek dzienny najbliższego walnego zgromadzenia akcjonarjuszów.

Akcjonarjusze galicyjscy podwójnie są interesowani w pomyślnem załatwieniu tego wniosku, raz jako członkowie Towarzystwa autonomicznego, a powtóre jako akcjonarjusze, których prawo i korzyść wybierania członków Rady zawiadowczej stają się złudnemi, gdyż żywioł pozakrajowy skutkiem rozporządzenia Bachowskiego przeważa tam zawsze o dwóch członków.

Czynności Rady państwa.

140. posiedzenie Izby poselskiej z dnia 3. listopada.

Po deputowanym kraińskim, Svetcu, zabrał głos dr. H a n i s c h, robiąc uwagę, że jeżeli się Czechom krzywdy działy, to powinni byli przedłożyć je sejmowi swojemu!! Potem zamknięto rozprawę ogólną.

Sprawozdawca, dr. S t u r m, powołuje się dla uzasadnienia legalności ustawy na art. 20. ustawy zasadniczej o ogólnych prawach obywateli państwa. W dalszym ciągu swej mowy usiłuje dowieść, że §. 19. ustawy zasadniczej, zapewniający równouprawnienie rozmaitym narodowościom, jest zastosowywany w praktyce ze strony rządu w sposób zupełnie zadawalniający. W Morawie i Czechach działa się nawet dotychczas krzywda niemieckiej narodowości, tak, że dopiero na podstawie powołanego §. 19. konstytucji musiano krzywdę tę naprawiać.

Wspomniano tu, mówi dr. Sturm, że ministerjum Belcredi nie uciskało stawiającej mu opozycję prasy. Prawda, że nie uciskało, bo ministerjum było antikonstytucyjne, a opozycja dzienników dopominała się właśnie szanowania konstytucji. Charakter opozycji czeskiej wymaga koniecznie użycia przemocy dla jej przytłumienia. Względy narodowościowe są u Czechów podrzędną rzeczą — tylko pretekstem, pod tym pretekstem kryją się knowania klerykalne i feudalne. (!) Niemcy nie przeszkadzaliby nigdy rozwojowi narodowości czeskiej, bo uciskanie jakiejkolwiek narodowości jest przeciwne ich naturze (!!) Niema nic niesprawiedliwszego, jak zarzut, że Niemcy austrjaccy prowadzą politykę narodową

Pogadanki pedagogiczne.

I.

(*Nowe stowarzyszenia Towarzystwo pomocy naukowej, jego cele i środki. Kurs nauk wyższych dla kobiet. Nolite fieri sicut Tromtadratae. O zabudowaniach szkolnych.*)

Położenie narodowości naszej w Galicji o tyle jest dziś szczęśliwsze, niż w krajach, zostających pod zaborem moskiewskim, i niż było u nas do niedawna, że, choć nam zawsze jeszcze skąpią należnych środków p a ń s t w o w y c h, gdzie indziej tak hojnie wspierających materjalny i moralny rozwój ludności, to przynajmniej wolno nam samym, bez przyczynienia się władz i bez zasiłku ze skarbu publicznego, dbać o ten rozwój i przyśpieszać go ile możności. Pod tym tedy względem przyszłość nasza jest istotnie w naszem ręku, i od nas tylko zależy umiejętne i gorliwe korzystanie ze sprzyjających okoliczności. Wolno stowarzyszać się w celu dźwigania narodowego dobrobytu moralnego i materjalnego, a więc nie zasypiajmy tak szczęśliwej pory, łączmy się i pracujmy! Przykład Czech i Poznańskiego niechaj nam będzie zachętą i wskazówką, jak potężnie usiłowania prywatne mogą wpłynąć na wzrost prawdziwie narodowej oświaty i na podniesienie zamożności w kraju. Kilkanaście lat takich usiłowań, jakie tam doprowadziły do pożądanego celu, a wzmożemy się w siły, których nam później ani murawiewska, ani potapowska gospodarka w sto lat nie odejmie....

Rok blisko upływa, jak mamy ręce rozwiązane w tej mierze, lecz nieoswojeni jeszcze z tą swobodą, zbyt niecierpliwie i sangwinicznie we wszystkiem, co robimy, chwytaliśmy się przez ten czas wielu rzeczy, od których może nie zaczynać, ale na których kończyć należało. To też płody niejednego pięknego, ale przedwczesnego i źle w życie wprowadzonego pomysłu, albo martwe na świat przyszły, albo też widocznie nie rokują długiej żywotności. Nie powinno nas to odstręczać i zniechęcać, nie powinno nam odejmować otuchy i zaufania w nasze siły, w niewygasłą u ogółu miłość dla sprawy ojczystej i gorliwość w jej służbie. Kto pierwszy raz chodzi o własnych siłach, musi zrobić nieraz krok fałszywy albo zbyt pośpieszny, i nieraz upadnie, ale w końcu przecież nauczy się chodzić.

Do szczęśliwszych i najszczęśliwszych objawów młodziutkiego ruchu naszych stowarzyszeń, możemy śmiało policzyć rezultaty pierwszego zjazdu nauczycieli, odbytego przed kilkoma miesiącami we Lwowie. Powstało w skutek niego najpierw Towarzystwo pedagogiczne, które w stolicy i w całym kraju znalazło silne poparcie i w krótkim czasie swego istnienia zdołało już pod niejednym względem rozwinąć bardzo pożyteczną czynność.

Drugie stowarzyszenie, utworzone w skutek uchwał pomienionego zjazdu, ukonstytuowało się w niedzielę dnia 5. b. m. we Lwowie pod nazwą T o w a r z y s t w a p o m o c y n a u k o w e j, a to według statutu, wypracowanego przez komitet centralny Towarzystwa pedagogicznego. Statut ten, ogłoszony drukiem i powtórzony we wszystkich pismach krajowych, jest dziś już zapewne w ręku każdego z naszych czytelników, i dlatego ograniczamy się tu na krótkiem tylko wyjaśnieniu co do celów i środków Towarzystwa.

Ponieważ stypendja rządowe i z prywatnych fundacyj pochodzące, nie wystarczają potrzebom, raz dlatego, że liczba ich jest zbyt mała, a powtóre, ponieważ przeznaczone są wyłącznie dla młodzieży, uczęszczającej do pewnych, wyraźnie oznaczonych szkół publicznych: więc celem Towarzystwa jest utworzyć fundusz, z któregoby mogła pobierać wsparcie uboga młodzież obojej płci, zasługująca na to, by jej podano pomoc do wykształcenia się w jakimkolwiek zawodzie lub rzemiośle. Pomoc ta udzielaną będzie nietylko w pieniądzach, ale w odzieży, wikcie lub pomieszkaniu, dalej w książkach lub innych przedmiotach, służących do nauki. Ktokolwiek kształci się, bez względu na narodowość, na wyznanie religijne, na płeć, byle objawiał zdolności do obranego przez się zawodu, i prowadził się moralnie, ma prawo do wsparcia ze strony Towarzystwa.

Równie obszernym i liberalnie pojętym, jak zakres działalności Towarzystwa, jest zakres uczestniczenia w temże. Każda, choćby najmniejsza roczna wkładka, do której uiszczania zobowiąże się kto na lat pięć, robi go członkiem Towarzystwa pomocy naukowej. Wydziałom filialnym pozostawiony jest obszerny, samoistny zakres działania, bo przy wielkiej rozległości naszego kraju, niepodobna było zcentralizować zarząd tak, jak to uczyniono np. w Poznańskiem. Dowolna wysokość wkładek i najuboższemu pozwala brać czynny udział w Towarzystwie, które znowu ze swej strony może rozpocząć swoją czynność od udzielania wsparć drobniejszych i nie potrzebuje czekać, aż się zbierze pewna oznaczona, znaczniejsza kwota.

Główne te, tak dogodne i jak powiedzieliśmy, liberalne zarysy statutu pozwalają mieć jak najpiękniejsze nadzieje co do rozwoju Towarzystwa, tem bardziej, że cel jego tak jest blizki i każdemu w oko wpadający, i że nie długo będzie potrzeba czekać na dobroczynne skutki tej nie sądowo-opiekuńczej, ale ojcowskiej i macierzyńskiej prawie troskliwości, jaką Dyrekcja i Wydziały filialne otoczyć mają ubogą a pilną młodzież. Niejeden znakomity talent, któremu dla braku jakichś formalności nieprzystępne są stypendja publiczne, albo który objawia się w zawodzie, nieobjętym zapisami fundacyjnemi, wyrwany będzie z pośród krępujących go przeszkód i rozwinie się na pożytek, nieraz i na sławę kraju. W niejednym też młodym umyśle taka staranność i dobrotliwa opieka, doznana ze strony ziomków, zaszczepi, jeżeli nie wyniósł go z domu, owe uczucie miłości ogólnej sprawy, stanowiące dziś całą naszą potęgę, złączy bratnim węzłem różne warstwy społeczeństwa, szczepowości i wyznania religijne. Jestto więc stowarzyszenie w celu dobrowolnego, odpowiedniego możności opodatkowania się na opędzenie kosztów tej wielkiej i świętej wojny, jaką duch narodu prowadzi z klęskami fizycznemi, przygniatającemi nas od wieku. Tak wzniosłe cele, tak piękne a oraz tak łatwe do wypełnienia obowiązki powinne zjednać Towarzystwu w krótkim czasie bardzo wielką liczbę członków.

W ogóle, przed ukonstytuowaniem się, przystąpiło do tego Towarzystwa 150 osób, zebrane już fundusze wynosiły 497 złr. Zgromadzenie zagaił prof. Maszkowski, a zdawał sprawę z czynności przedwstępnych i wyjaśniał myśli, wyrażone w statucie, profesor Sobieski. Prezesem obrany przez zgromadzenie hr. Włodzimierz D z i e d u s z y c k i, wiceprezesem p. Kornel K r z e c z u n o w i c z. Członkami dyrekcji: ks. kanonik Kajetanowicz, pp. Emil Breuer, dr. Hoenigsmann, Aleks. Korzeniowski, K. Orłowski, A. Stokowski, dr. Wołek, J. Szuman, J. Szaraniewicz, St. Sobieski. Rzeczą tych panów będzie postarać się o jak największe rozszerzenie Towarzyrzystwa w całym kraju.

Z czynności Towarzystwa pedagogicznego, o których wspomnieliśmy powyżej, zasługuje przedewszystkiem na uwagę otwarcie kursu odczytów naukowych dla kobiet. Nauka we właściwem, wyższem swojem znaczeniu, a kobieta, są to dwa pojęcia, wręcz sprzeczne z sobą w wyobrażeniach naszego ogółu. Jesteśmy zawsze w ostatecznościach, w tem, jak we wszystkiem, ztąd też pochodzi może, iż tak mało mamy kobiet prawdziwie wykształconych. Są okazy niepospolite konwiktowego lub domowego wykształcenia, brzękające znośnie albo nieznośnie na klawicymbale i w różny, a zawsze niepoprawny sposób wymawiające francuzkie *u* raz jak *i*, to znowu jak *ju*; są znowu uczone bardzo panie, albo z rodzaju *bas-bleu*, albo też artystki, nieżyjące prawie dla domu i rodziny, — ale trudno o środek między nieuctwem, które kryje się pod modny niegdyś a dziś już śmieszny pokost „fortepianu i francuzczyzny“ — a uczonościami, odwodzącemi kobietę od właściwego jej powołania gospodyni i matki. Kobiecie, zarówno jak mężczyznie, obok specjalnych wiadomości i umiejętności, niezbędnem jest ogólne wykształcenie, polegające na znajomości głównej istoty i ostatecznych wyników badań rozumu ludzkiego we wszystkich gałęziach wiedzy. Takie to wykształcenie jest celem kursu, o którym mówimy. Odczyty nie będą zdążać do tego, by piękne słuchaczki nauczyły się odczytywać hieroglify egipskie lub obliczać naprzód zaćmienia słońca, by mogły po skończeniu kursu poddać się rygorozom z nauk przyrodniczych, z matematyki lub filozofii. Nie, nie bójcie się panie, zostawiamy to specjalistom. Ale tyle jest

na swoją korzyść. Wszakżeż cała nasza konstytucja teraźniejsza powstała tylko wskutek kompromisów ze stronnictwami narodowościowemi w tej Izbie; otóż najlepszy dowód, że my chcemy dać im wszystko co chcą. (Niemcy: to prawda!) I pomimo tego wszystkiego użalają się jeszcze poplecznicy praw narodowościowych na niesprawiedliwość naszej konstytucji! Przyjmcie panowie tę ustawę, bo ona nie jest przeciwną konstytucji, ale właśnie celem jej jest umocnić konstytucję. (Brawo od Niemców).

Svetec zabiera głos dla faktycznego wyjaśnienia, że on jeżeli przemawiał przeciwko przedłożonej ustawie, to czynił to w obronie konstytucji, bo ustawa ta zdąża do zawieszenia jej prawomocności w każdej chwili wedle woli rządu.

Na tem posiedzenie zamknięto. Godzina 2. popołudniu.

141. posiedzenie Izby poselskiej z dnia 4. listopada.

Zaczęło się o godzinie 11ej. Na ławie ministrów: Berger, Herbst, Hasner.

Na porządku dziennym: rozprawa szczegółowa nad ustawą o stanie wyjątkowym.

Wice-prezydent dr. Ziemiałkowski: Przypuszczam moi panowie, że czasem może być potrzebne częściowe zawieszenie niektórych praw zasadniczych, ale w każdym razie sądziłbym, że nie powinniśmy przyznawać rządowi bezwarunkową władzę do tego. A stałoby się to, gdyby Wysoka Izba zechciała przyjąć niezmiennie przedłożoną ustawę, bądź to niezmiennie wedle projektu rządowego, albo, chociażby nawet ze zmianami, zaproponowanemi przez Wydział. Skłonny jestem zgodzić się nawet na upoważnienie rządu do zarządzania środków wyjątkowych w razie, jeżeli Rada państwa nie jest zgromadzoną. Lecz jeżeli ona jest zgromadzoną, to chciałbym, aby w takim razie potrzebne było w każdym wypadku z osobna uchwalenie ustawy specjalnej, zawieszającej to albo owo orzeczenie konstytucji.

Powiedziałby kto może, że wtedy mogłyby zachodzić niebezpieczne zwłoki w uchwaleniu ustawy. Nie sądzę, aby tak być mogło — najwięcej o jeden albo o dwa dni mogłoby to opóźnić rzecz. Ale zarzuconoby znów może, że nie zawsze możliwem by było rządowi publicznie wykładać motywa, jakie mogły go skłonić do proponowania użycia w tym albo w owym razie środków wyjątkowych. Ten zarzut nie przekonuje mnie także, bo przecież nawet wedle przedłożonego projektu rządowego ma być on obowiązany do usprawiedliwienia się w każdym razie z zarządzenia środków wyjątkowych. Otóż i wtedy będzie musiał publicznie wyłożyć motywa.

Jeżeli zresztą rozważy się wypadki, mogące spowodować zaprowadzenie użycia środków wyjątkowych, potrzeba przyjść do przekonania, że wewnętrzne niepokoje i zdradliwe wobec państwa knowania nie mogą być niejako dopiero wynikiem środków wyjątkowych, ale musiały koniecznie przedtem już istnieć, gdyż one to mogą tylko spowodować użycie tych środków, więc kilkudniowe opóźnienie w użyciu ich niemoże wiele wpłynąć na pogorszenie stanu rzeczy. Zresztą w razie wojny nagromadzonoby w tych okolicach, gdzieby zaszła potrzeba użycia środków wyjątkowych, wiele sił zbrojnych, i przedsięwziętoby wiele innych środków wojennych, które same przezsię ubezwładniłyby agitacje, chociażby nawet wprost przeciwko nim wymierzone nie były.

Powiedziano dalej, że wniosek mój, aby w czasie trwania obrad Rady państwa tylko za uchwaleniem specjalnej ustawy można było zawieszać moc obowiązującą orzeczeń konstytucji, sprzeciwia się §. 20. ustawy zasadniczej o ogólnych prawach obywateli państwa. Przeczę temu. Nie zdaje mi się, iżby ten artykuł bezwarunkowo przyznawał egzekutywie władzę zawieszania ustaw zasadniczych, ale przypuszczono w nim możność tego, nie przesądzając jednak, aby legislatywie nie wolno było przy szczegółowem określeniu tej rzeczy oznaczyć warunki, pod jakiemi rząd może korzystać z przyznanej mu w tym artykule władzy. Wnoszę więc, aby rząd odpowiedzialny miał prawo czasowego i miejscowego zawieszania pojedynczych orzeczeń konstytucji tylko w wypadku, jeżeli wtedy niebyłaby zgromadzona Rada państwa. (Wniosek ten popiera delegacja polska, skrajna lewica, Słowieńcy i Tyrolczycy).

Leonhardi robi także uwagę, że wydziałowa stylizacja §. 1. przyznaje rządowi zanadto obszerną władzę w sprawie zawieszania ustaw konstytucyjnych, i żąda szczegółowego wymienienia wypadków, w których rząd mógłby korzystać z tej władzy swojej.

Svetec popiera ten wniosek, ale przyjmuje go tylko ewentualnie, jeżeliby upadł wniosek dr. Ziemiałkowskiego.

Oba te wnioski: Leonhardiego i Sveteca zyskują bardzo liczne poparcie.

Rechbauer: Przypominam panom, że przy rozprawach nad ustawami zasadniczemi, głosowałem przeciwko artykułowi 20, bo zdawało mi się to wielką anomalją, aby w ustawie, wymieniającej wszystkie obywatelskie swobody konstytucyjne, mieściło się zarazem i orzeczenie, upoważniające do zawieszania najważniejszych określeń. Na podstawie wyżwymienionego artykułu wniesiono jednak teraz projekt do ustawy. Dlatego więc muszę oświadczyć, że w tej kwestji zgadzam się zupełnie z zapatrywaniami dr. Ziemiałkowskiego, iż nie należy nam bezwarunkowo władzy wykonawczej przyznawać prawa zawieszania naszych konstytucyjnych praw obywatelskich, i że powołany artykuł bynajmniej nie zastrzega tego prawa dla rządu bezwarunkowo, ale pozostawia prawodawstwu władzę ograniczenia go ze swej strony pewnemi warunkami. Powinniśmy pamiętać, że uchwalamy ustawy nie dla chwilowego użytku, ale że je stanowimy dla przyszłości, dlatego też konieczne jest jak najdokładniejsze wyszczególnienie wypadków, w których rządowi wolnoby było korzystać z władzy tak wielkiej doniosłości zasadniczej, jak zawieszanie praw zasadniczych. Ważność tej ustawy dla rozwoju idei konstytucjonalizmu nakazuje, abyśmy przy uchwalaniu jej postępywali z jak największą ostrożnością. Wnoszę więc, aby rządowi wolno było zawieszać pojedyncze przepisy konstytucji jedynie tylko wtedy, gdy nie jest zgromadzona Rada państwa, i to w następujących wypadkach: w razie wojny, w razie jeżeli ma nastąpić bezpośrednio wybuch kroków wojennych, dalej w wypadku, jeżeli grozi niebezpieczeństwo wybuchnięcia większych, państwu albo konstytucji zagrażających niepokojów, zawierających istotę zbrodni.

I ten wniosek poparto bardzo licznie, a posłowie Leonhardi i Svetec cofają swoje wnioski na korzyść tej propozycji Rechbauera.

Ryger popiera projekt rządowy, twierdząc, że rząd powinien mieć w ręku środki chronienia konstytucji, takie, jak zaproponowano w przedłożeniu rządowem.

Banhaus broni projektu rządowego na podstawie art. 20. ustawy zasadniczej o ogólnych prawach obywateli państwa.

Toman: Jak szan. mowca poprzedni, tak samo i p. minister sprawiedliwości twierdził w Wydziale konstytucyjnym, że uwarunkowanie ze strony legislatywy władzy rządu w zawieszaniu konstytucji, sprzeciwiałoby się orzeczeniu art. 20. ust. zasadniczej o ogólnych prawach obywateli państwa. Przyznam się, że jeżelibym nawet posiadał zaufanie do obecnego ministerstwa, wobec takiego oświadczenia musiałbym to zaufanie stracić, gdybym coś podobnego jeszcze raz usłyszał dziś z ławy ministrów.

Nie kujmy sobie dobrowolnie takich kajdan, jak art. 13. konstytucji lutowej. W pierwszych latach rządów „ojca konstytucji", jak siebie nazywał p. Schmerling, i jak go inni nazywali, były to złote okowy, można nawet było posądzać je o liberalność, ale po kilku latach praktyki przekonano się dowodnie, że są to tylko najpospolitsze absolutystyczne kajdany żelazne, mogące skrępować nawet samą konstytucję. Ten fakt niechaj będzie dla panów głosem ostrzegającym, abyście i teraz nie przyznali rządowi takiej samej władzy. Ten sam, tyle sławiony „ojciec konstytucji" wyraził się raz w Wydziale: „Czyż myślicie, że korona do tego stopnia wyrzeknie się władzy, aby pozwoliła na to, by nie mogła wydawać ze swej strony ustaw, jeżeliby legislatywa na nie się nie zgodziła?" Niechcę sądzić, aby i obecni ministrowie zechcieli kiedy mówić w podobny sposób, ale zawsze byłbym za tem, aby w przyznawaniu im władzy postępywano z jak największą ostrożnością, upraszam więc o pozwolenie mówienia teraz przy §. 1. zarazem i o §. 11., ponieważ stoją one z sobą w związku.

Prezydent dr. Kaiserfeld nie pozwala na to.

Toman wykazuje więc krótko, że §. 1. wespół z §§. 10. i 11. przyznają rządowi taką władzę zawieszania konstytucji, iż wpływ legislatywy staje się w tym względzie tylko iluzorycznym.

Svetec jeszcze raz wykazuje szczegółowo, że art. 20. ustawy zasadniczej o ogólnych prawach obywateli państwa, uprawnia władzę prawodawczą do unormowania warunków zawieszania przez rząd przepisów konstytucyjnych tak co do czasu jak i obszaru, na który zawieszenie ma się rozciągać. (D. n.)

53. posiedzenie Izby panów z d. 3. listop.

Niemal w godzinę dopiero po zapowiedzianym terminie zgromadziło się tylu panów, że można było rozpocząć obrady. Obecni byli następujący ministrowie: Taaffe, Potocki, Giskra i komisarze rządowi Rohr v. Rohrau i radca ministerjalny Benoni.

Odczytano oświadczenia pięciu członków delegacji dla spraw wspólnych, uwiadamiające Izbę że składają swoje mandaty. Prezydent książę Colloredo-Mansfeld zapowiada także zrzeczenie się odnośnego mandatu ze swej strony, i zarządza wybory uzupełniające dziesięciu członków delegacji i dwóch zastępców jeszcze na temsamem posiedzeniu.

Przyjęto potem bez rozpraw ustawę rekrutacyjną w drugiem i w trzeciem czytaniu.

Uchwalono następnie uwolnić dotyczącą komisję od obowiązku dawania do druku traktatu granicznego ze Szwajcarją, dla jaknajwiększego przyspieszenia sprawy. Więc natychmiast zaczął o tem referować ustnie hr. Kuefstein, i także bez rozpraw przyjęto traktat w drugiem i trzeciem czytaniu.

Z porządku dziennego nastąpiły rozprawy nad ustawą konkursową.

Rozprawy jeneneralnej niemal nie było zupełnie, bo omawiano wyłącznie tylko kwestję formalnego traktowania przedłożonej ustawy, a w rozprawie szczegółowej porobiono w niektórych tylko §§. stylistyczne zmiany, niezmieniające treści tekstu, poczem całą ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przedsięwzięto potem wybory do delegacyj. Rezultat wiadomy z wczorajszego numeru.

W ciągu trwania wyborów nadesłano z prezydjum Izby niższej ustawę, zmieniającą niektóre §§. statutu banku narodowego. Przystąpiono natychmiast dopierwszego czytania i komisji polecono, aby tę sprawę jaknajśpieszniej, z pominięciem zwykłych formalności traktowała.

Najbliższe posiedzenie pojutrze w poniedziałek.

Na wyraźne życzenie ministra sprawiedliwości zgromadzili się w poniedziałek członkowie Wydziału jurydycznego na posiedzenie. Na tem posiedzeniu zrobił dr. Herbst następujące oświadczenie: Przedłożony Izbie przez poprzednie ministerjum projekt do ustawy karnej, jest w wysokim stopniu wadliwy, a to głównie dlatego, że nie dałby się użyć w praktyce w razie zaprowadzenia sądów przysięgłych. Wprawdzie porobił Wydział przy rozbiorze jego wiele zmian korzystnych, ale to nie wystarcza. Projekt ten przedłożono także do dania opinii największym znakomitościom prawniczym w Austrji i za granicą, i krytyka ich wypadła bez wyjątku na niekorzyść projektu.

Są więc dwie alternatywy: albo cofnąć cały projekt i na najbliższej sesji wnieść nowy, uchwalając na razie przygotowaną już w ministerstwie tymczasową nowellę o przestępstwach politycznych i obrazie honoru, albo przedyskutowany już w Wydziale stary projekt, wraz z opiniami fachowych znakomitości, poddać powtórnej rewizji.

Po długiej i mocno ożywionej dyskusji, w której wzięli udział wszyscy członkowie Wydziału, zgodzono się na ostatnią alternatywę.

Przegląd polityczny.

Niemcy. Na dniu 4. bm. król pruski otworzył sejm pruski mową tronową. Wspomniawszy na samym wstępie o niedoborze w budżecie państwowym, który musi być pokryty nadzwyczajnemi opłatami, i o niepomyślnych zeszłorocznych zbiorach, król wylicza następnie rozmaite sprawy, któremi zgromadzenie będzie musiało się zająć. Sprawy te są nadto miejscowej doniosłości, abyśmy je mieli przytaczać. Przechodząc do polityki zagranicznej, król Wilhelm wyraża się temi słowy:

„Stosunki mojego rządu do zagranicznych mocarstw są na wszystkie strony zadawalniające i przyjacielskie. Wypadki na zachodnim półwyspie Europy, nie mogą w nas wzbudzić innego uczucia, jak tylko życzenie, aby narodowi hiszpańskiemu udało się znaleść rękojmię szczęścia i potęgi, w niepodległem przeistoczeniu swoich stosunków. Radośny dowód zgody, tudzież oświaty i ludzkości, zebrał międzynarodowy kongres, który właśnie ukończył szczęśliwie zadanie swoje w Genewie. Prace jego tyczyły się wydoskonalenia zasad pielęgnowania rannych żołnierzy na wojnie, i rozszerzenia tychże zasad na całą marynarkę. Powinniśmy mieć nadzieję, że jeszcze daleka chwila, która owe rezultaty każe zastosować. Usposobienie monarchów i uczucie potrzeby pokoju między ludami utrwalają przekonanie, że wzrastający rozwój dobrobytu nietylko nie dozna klęski materjalnej, lecz że nawet będzie wolnym od owych przeszkód i wypaczań, które mu przygotowują bezpodstawne obawy, tudzież wyzyskiwanie tych obaw przez nieprzyjaciół pokoju i publicznego porządku."

O więcej pokojową i konwencjonalną mowę, bardzo trudno. W Paryżu krąży pogłoska, że król Wilhelm przesłał tę mowę Napoleonowi III. na parę dni przed jej wygłoszeniem, coby świadczyło, że Prusy chciałyby pokojowemi zapewnieniami uspić swego nadsekwańskiego współzawodnika.

Berliński korespondent, pisujący do *Corresp. du Nord-Est*, który, o ile wiemy, należy do osób, blizko dworu położonych, daje do zrozumienia, że między królem a hr. Bismarkiem objawia się pewne oziębienie. Na dowód swego twierdzenia przytacza tę okoliczność, że król miał długą konferencję z jenerałem Manteufflem, bawiącym obecnie w Berlinie, który należy do najzaciętszych politycznych nieprzyjaciół hr. Bismarka.

Die demokratische Correspondenz ogłasza w jednym z ostatnich numerów proklamację niemieckiego stronnictwa ludowego, wystosowaną do hiszpańskiego ludu. Proklamacja zachęca Hiszpanów do ogłoszenia rzeczypospolitej i zapewnia, że gdyby jakimś przypadkiem Niemcy zostali bez króla, z pewnością nie staraliby się odbudowywać usuniętej wypadkami monarchii. Proklamacja wynurza przy końcu nadzieję, że wkrótce da się zapewne słyszeć okrzyk po tamtej stronie Pireneów: „Niech żyje hiszpańska Szwajcarja! Niech żyje federacyjna rzeczpospolita!"

Hiszpania. *Corresp. Française* otrzymuje z dobrego źródła następujące wiadomości:

„Jest to publiczną tajemnicą, że członkowie prowizorycznego rządu, Serrano, Prim i Topete, zostali pozyskani dla kandydatury księcia Montpensier. Serrano i Topete byli oddawna za tą kombinacją, — a co się tyczy Prima, przystąpił on do niej dopiero wtedy, gdy się naocznie przekonał, że jego projektowana unia z Portugalią natrafia w Lizbonie na zaciętą opozycję. Mimo to nie trzeba przypuszczać, że w ręku tego tryumwiratu spoczywają losy Hiszpanii. Oni panują tylko nad wojskiem, a co się tyczy narodu, to nie kto inny nim włada tylko Olozaga. Co do Olozagi, to mimo jego zdolności i zasług wyszczególnia się on charaktem intryganckim. Wszyscy wiedzą teraz, że przed swym przyjazdem do Madrytu, konferował gorliwie z ministrem Rouherem i z samym cesarzem Napoleonem. Tu w Madrycie mówi on całemu światu, że się najzupełniej zgadza z polityką prowizorycznego rządu, ale osoby, które go z blizka znają, ręczą, że w chwili, gdy ministrowie zapowiedzą kandydaturę księcia Montpensier, on sam wystąpi z kandydaturą księcia D'Aosty sabaudzkiego. Misja jego do Londynu i Paryża, tyczy się także sprawy obsadzenia tronu. Wszelako można być pewnym, że poleceń nie dał mu rząd prowizoryczny. Politykę prowadzi on na własną rękę."

Na dniu 1. b. m. rozpoczęto w przytomności ministrów i członków Rady gminnej bardzo uroczyście wykłady uniwersyteckie. Profesorowie, usunięci przez dawny rząd, pojawili się znów na katedrach, a Fernando Castro został instalowany jako rektor. Nowy rektor miał długą mowę, w której kładł szczególny nacisk na potrzebę zaprowadzenia wolności sumienia i nauki. Jenerał Dulce udaje się na Kubę, z czterema wojennemi okrętami, aby tam objąć posadę namiestnika. Siła zbrojna stała się potrzebną, ponieważ na wyspie tej wszczęły się dość groźne rozruchy.

Kronika.

— **„Gazeta Lwowska"** pisze: C. k. prezydjum namiestnictwa wydało okólnik do wszystkich starostw powiatowych, podnoszący ważność rozwoju życia autonomicznego, i wskazujący w niem podstawę do nowego ustroju publicznej administracji. Okólnik ten wzywa urzędników, aby sobie mieli za obowiązek, włożony na nich urzędem i honorem, uprzejmie i z wszelką gotowością przychodzić w pomoc autonomicznym władzom.

— **Wykłady dla kobiet** rozpoczną się, jak to już donosiliśmy dnia 16. listopada, a odbywać się będą w sali ratuszowej przez kilka miesięcy codziennie od godziny 11. do 1. Dwunastu profesorów wykładać będzie dwanaście przedmiotów w sposób popularny, do pojęcia i potrzeb kobiet zastosowany. Przystęp będą miały tylko panie i panienki. Zapisowe na wszystkie prelekcje razem wynosi tylko 6 złr. od osoby, przyczem nadmieniamy, że matki, towarzyszące córkom, nie płacą zapisowego. Przypominamy przytem, że do zapisu i po wyjaśnienia zgłaszać się można do kancelarji Towarzystwa pedagogicznego, umieszczonej tymczasowo w lokalu redakcji *Gazety Narodowej* (na 1. piątrze nad Administracją), codziennie od godziny 10. do 1., lub od 3. do 5. godziny po południu. Osoby, chcące uczęszczać na te wykłady, raczą wcześnie się zapisać.

Kształcącym się na nauczycielki, wydawane będą zaświadczenia frekwentacji.

— **Ciekawy zbieg.** Temi dniami uciekł pomimo ścisłego dozoru z tutejszego zakładu głucho-niemych nowo przyjęty 8-letni głucho-niemy chłopiec, nazwiskiem Antoni Synowiec, syn Józefa Synowca, ślusarza ze Świątnik górnych, koło Krakowa. Powód ucieczki była tęsknota za domem. Dotychczas nie zdołano go jeszcze odszukać. Oddalając się z zakładu, miał on na sobie spodenki z bawełnianej materji, barwy brunatnej w kratki, bronzowy zaczek z tej samej grubej materji bawełnianej, bóty cielęce, czapeczkę czarną, włosy ma płowe, twarz podługowatą a cerę delikatną. Pisać umiał dopiero kilka liter.

— **Adres Wydziału Rady powiatowej borszczowskiej** do hr. Gołuchowskiego brzmi:

„Ekscellencjo!

Przesilenia polityczne i zwątpienie najwyższych władz, spowodowały Jego c. Mość, widząc państwo w najsmutniejszem rozprzężeniu, powierzyć Waszej Ekscelencji sterownictwo naszego kraju.

ciekawych a powszechnie przystępnych rzeczy w każdej nauce, tyle dziś potrzeba koniecznie wiedzieć, ażeby nie być politowania godnym nieukiem, ażeby na każdej kartce najlżejszego nawet romansu nie spotkać się z zagadkami, o których rozwiązanie wstyd prosić nawet męża lub brata, że naprawdę godzi się uzupełnić albo i powtórzyć to, czego się uczyło lub niedouczyło w konwikcie. Obok zajęć domowych, obok ważnych studjów nad najnowszą formą kapeluszów, sukienek i kaftaników, warto poświęcić godzinkę i tej modzie, która wymaga, by i umysł nie był całkiem .... nieubrany.

Podczas ostatnich posiedzeń sejmu krajowego, znaczna liczba kobiet wniosła petycję o utworzenie wyższego kursu naukowego dla płci żeńskiej. Nim sejm będzie mógł zająć się tą sprawą, Towarzystwo pedagogiczne postarało się zaradzić tej naglącej potrzebie. Wolno mieć nadzieję, że panie i panny nasze skorzystają z tej sposobności, — inaczej musielibyśmy je posądzić o niejaką analogję w postępowaniu z ..... pewnem Towarzystwem politycznem, które zamierzało żądać od gabinetów odbudowania Polski, ale nie mogło zebrać kompletu członków do uchwalenia tego żądania!

Wymieniliśmy jedne czynność, z której Towarzystwo pedagogiczne wywiązało się z chwalebną gorliwością, — wskażemy teraz przedmiot, który zdaniem naszem wymaga także bardzo usilnego starania. Oto usiłujemy zrobić wszystko, co jest w naszej mocy, byśmy mieli jak największą liczbę szkół, nauczycieli i uczniów. Niebawem otrzymamy może ustawę, zaprowadzającą przymus posyłania dzieci do szkoły. O jednej tylko rzeczy nikt nie myśli, o odpowiednich budynkach szkolnych. W całym kraju niema ani jednego: — począwszy od szkółek parafialnych, a skończywszy na uniwersytetach, wszystkie nasze zakłady naukowe mieszczą się w ciasnych, brudnych domostwach; izby w nich już dziś nie mogą pomieścić uczniów tak, żeby wszyscy wygodni siedzieć mogli, o niezbędnej przestrzeni dla pisania, rysowania itp. o dostatecznem oświetleniu niema i mowy. Wpływa to niezmiernie szkodliwie na zdrowie dzieci; a gdyby zaprowadzono naprawdę przymusowe posyłanie do szkół wszystkich dzieci, będących w odpowiednim wieku, znaczyłoby to prawie tyle, co przygotować z czasem wyludnienie kraju, bo już przy dzisiejszej liczbie uczniów lekarze przyczynę wielkiej ilości chorób dziecięcych przypisują ciasnocie i niezdrowemu powietrzu w zabudowaniach szkolnych. Tymczasem ani państwo, ani gminy nie myślą o zaradzeniu złemu, a miasto Lwów z budżetem półmilionowym daje w tej mierze najgorszy przykład. Jeszcze prędzej jaka biedna wioska przy pomocy dziedzica zdobędzie się na postawienie szkoły, niż nasi patrycjusze i ojcowie. Towarzystwo pedagogiczne powinno pukać w tej sprawie bezustannie do sejmu, do wszystkich Rad powiatowych i gminnych, bo potrzeba wywołać formalną agitację budowniczą w całym kraju. Rzecz nie cierpi zwłoki, a tu jeszcze i „opinia" w tej mierze nie wyrobiła się i nie nabrała tego znaczenia, któreby mogło pobudzić do czynu nasze reprezentacje gminne, a w szczególności reprezentację miasta Lwowa. Jakiś nieszczęśliwy Nadpełtwianin z Nowego Świata, któremu syn, powróciwszy ze, szkoły opowiedział o Orfeuszu, Arjonie i Amfionie, co to dźwiękiem swej lutni poruszali skały, wyraził się tak: „On-wa! (jest to okrzyk lekceważenia, używany w niektorych okolicach starego i nowego świata) — ou-wa! Ale niech-uoby oni byli spróbowali poruszyć naszę Radą miejską, ażeby kazała zrobić chodnik przy głównym trakcie, prowadzącym na dworzec kolei żelaznej!" Zdanie to w ustach Lwowianina, doskonale znającego stosunki, dowodzi najlepiej, jak głośno potrzeba krzyczeć, nim na umieszczenie szkół miasto nasze postara się o odpowiednie zabudowania. Krzyczmy więc, krzyczmy i nieustawajmy!

Bezstronne, rozsądne, życzliwe i wytrwałe sprawowanie tej wysokiej władzy, zjednały Waszej Eksc. bezwarunkowe zaufanie wszystkich o dobro narodu i tronu troskliwych obywateli.

Wasza Eksc. korzystając z tego zaufania, starałeś się o nasz dobrobyt, moralność i wszechstronne wykształcenie, chciałeś zbliżyć naród do tronu, a tron do narodu, a dopełniając tego dla obu stron najkorzystniejszego pośrednictwa, pragnąłeś udowodnić, że Polacy są zawsze wiernymi synami ojczyzny jak i nieugiętą podporą życzliwie nam panującego króla.

Najserdeczniejsze przyjęcie Jego c. Mości przez wszystkich mieszkańców naszego kraju i najżyczliwsze oznaki wierności byłyby Jego c. Mość najwymowniej o tej prawdzie przekonały.

Lecz nieprzyjaciele nasi, bojąc się utracić wpływ, który zwykle na naszą niekorzyść wyzyskują, pozazdrościli nam tej przez nas upragnionej chwili. Jego c. Mość postanowił odłożyć swój przyjazd, a Wasza Eksc. jako ojciec i gospodarz kraju, chcąc narodu i swój honor godnie zasłonić, złożyłeś tak korzystnie dla kraju wypełnianą władzę.

Oznaki najwyższego zadowolnienia, wypowiedziane przez cały kraj, są najlepszą nagrodą za tyloletnie trudy.

Dziś witając Waszą Eksc. w siedzibie praojców, życzymy, aby wypoczynek wśród nas zdołał Go tak zadowolnić, jak prace Jego cały naród zadowolniły.

Lecz wypoczynek ten nie będzie długotrwały, bo Jego c. Mość nie może niewiedzieć, że rozdwojenie obywatelskich sił i niezadowolenie, są najpotężniejszą bronią naszych nieprzyjaciół. Sąsiedzi starają się o przysposobienie tej broni, by w potrzebie z niej korzystać, dlatego jesteśmy pewni, że Jego c. Mość, przewidując doniosłość skutków, raczy życzenia swych narodów uwzględnić, a wówczas obejmiesz Wasza Eksc., powodując się woli korony i potrzebom narodu, po raz trzeci kierownictwo naszego kraju.

Mając nadzieję lepszej przyszłości, niech żyje nasz Najmiłościwszy król dla szczęścia naszego narodu tak, jak naród dla potęgi jego berła żyć i ginąć pragnie.

Niech żyje Wasza Eksc. dla zaszczytu rodaków i rodziny, a wdzięczność nasza niech dodaje nowych sił do spełnienia obywatelskich poświęceń".

(Następują podpisy.)

— **Staremiasto** d. 30. października. Wydział Rady powiatowej staromiejskiej uchwalił dwa adresy: jeden pożegnawczy do Jego Ekscelencji Agenora hr. Gołuchowskiego, a drugi uznający zasługi sejmu krajowego w tegorocznej kadencji, na ręce Wydziału krajowego. Adresa te opiewają jak następuje:

„Wasza Ekscelencjo! Ustąpienie W. E. z posady tutejszo-krajowego namiestnika rządu Jego c. k. Mości, przejęło obywateli tej prowincji wszelkich stanów ciężkim żalem.

Reprezentacja powiatu staromiejskiego na dniu 16. października 1868 uchwaliła dać wyraz swemu żalowi przez wystosowanie niniejszego adresu do W. Ekscelencji.

Jak niewątpliwie cała prowincja, tak też i powiat tutejszy są silnie przekonane o wielkich zasługach, jakie W. E. przez kilkudziesięcioletnią umiejętną i patrjotyczną pracę położyłeś dla dobra tej prowincji jako obywatel prawy, przywiązany do panującej nam dynastji, niemniej atoli wierny obywatel tej części dawnej Polski i przedewszystkiem bezstronny dla każdej narodowości i dla każdego wyznania.

Chociaż słuszność powodów ustąpienia W. Eksc. w tej chwili z tak wysokiej posady, którą jak wyżej wspomniano, W. E. zawsze tylko dla dobra kraju piastowałeś, w zupełności oceniamy: to jednakże niewątpimy, iż to ustąpienie jest tylko przechodnie, i że zgodnie z najgorętszemi życzeniami prowincji wkrótce W. Ekscelencja zajmiesz znowu tę posadę, na którą zdolniejszego i godniejszego nie upatrujemy w pośród tej prowincji.

Tymczasem chciej Wasza Ekscelencja jako pierwszy mąż stanu w tym kraju, przewodniczyć większości sejmowej, iżby ani ta, ani sejmowa delegacja do Rady państwa, nie zbaczając z drogi legalnej, nie odstąpiły od programu politycznego, uchwalonego na ostatniej kadencji sejmu krajowego, wynurzonego w adresie i rezolucji do Najj. Pana i Wys. rządu Jego. Program ten wyraził w zupełności życzenia naszej prowincji, i cała prowincja niewątpliwie z nim się solidaryzuje.

Oby Opatrzność zachowała Waszą Ekscelencję dla dobra kraju, który, jesteśmy o tem przekonani, silnie miłujesz, przez długie jeszcze lata.

Te życzenia z głębi serc składają Waszej Ekscelencji obywatele wszystkich stanów i wyznań w powiecie staromiejskim, a przesełają go nie przez delegację, ale pocztą li dla tego, iż się obawiają, ażali Wasza Eksc. dla wytchnienia z swych ciężkich prac nie opuściłeś już stolicy.

Zastępca prezesa: *Kędzierski* w. r.
Sekretarz: *Stetkiewicz* w. r."

„Wysoki sejmie królestwa Galicji i Lodomerji! Reprezentacja powiatu staromiejskiego bacznie śledziła postępowanie i czynności Wysokiego sejmu krajowego galicyjskiego w czasie kadencji r. 1868, a przekonawszy się, iż Wys. sejm krajowy przy wytrwałej silnej pracy z powodu krótko wymierzonej kadencji, nie zbaczając z drogi legalnej, uchwalił wiele ważnych ustaw, między któremi zaprowadzenie języków krajowych w urzędzie zasługuje na szczególną zaszczytną wzmiankę, tudzież iż Wysoki sejm zastrzegłszy wierność naszej prowincji dla panującej nam dynastji, uchwalił adres i rezolucję, wystosowane do Najjaśniejszego Pana i rządu Jego, jako program życzeń i niezachwianych dążności kraju — taż reprezentacja powiatowa na mocy uchwały, powziętej na dniu 16. października 1868 solidaryzując się z zapadłemi uchwałami Wysokiego sejmu krajowego, widzi się spowodowaną przesłać niniejszem najzupełniejsze uznanie czynności Wys. sejmu, z domieszczeniem głębokiej, szczerej podzięki za tak zaszczytne postępowanie Wysokiego sejmu, jako prawdziwie godnej reprezentacji tej prowincji.

Staremiasto d. 16. października 1868.

Zastępca prezesa: *Kędzierski* w. r. Sekretarz: *Stetkiewicz* w. r."

(*T. N.*) **Brody** d. 1. listopada. Poseł miasta Brodów, dr. Hönigsmann, przesłał do wyborców swoich następujący list, który podaję wam w tłumaczeniu:

„Przekonanie, jakoteż konsekwencja, spowodowały mnie do postawienia wniosku, ażeby równie do władz wojskowych, stale u nas przebywających, używano języka krajowego, kiedy wszystkie władze mają między sobą korespondować w języku krajowym; zostawiając jednakże władzom wojskowym wolność języka w odpowiedziach. Miałem w ciągłej pamięci, iż zastępuję w sejmie miasto Brody, i że to przemówienie przyjdzie do wiadomości moich wyborców, lecz nie widziałem w tym wniosku uszczuplenia ani interesów, ani wymagań Brodczanów. Według rzeczonej uchwały, zostawiono każdej stronie wolność używania języka do władz w podaniach lub prośbach, a zatem nie jest im wzbroniono wnosić je po niemiecku. Tylko władza miałaby odpowiadać po polsku, nawet i na podania niemieckie. Czy jest w tem coś anormalnego lub uszczuplającego? Przypominam sobie niezbyt odległe czasy, gdzie na niemieckie podania dawano odpowiedzi w języku łacińskim. Czy nie było to nierównie gorzej? Któż nie przyzna, iż ową lichą łacinę mógł zrozumieć tylko uczony, kiedy odpowiedź polską, przy uważnem przeczytaniu, mniej więcej każdy zrozumie, a odebrawszy kilka takich urzędowych pism, już dokładnie obezna się z tym stylem?

„Podobno niema łagodniejszego sposobu, ażeby mieszkańcy przyswoili sobie język krajowy. Przecież niepodobna Polakom poczytywać za złe, jeżeli powstają przeciw upośledzeniu swego języka ojczystego, i chcą go sprowadzić w granice prawa przyrodzonego. Czy chcielibyście może na serjo utrzymywać, iż Brody są miastem niemieckiem, i że powodzeniu miasta na tem zależy, ażeby się od kraju rodzimego chińskim murem oddzielić, przenosząc swe sympatje do obcego kraju i odległych stosunków? Pozwólcie raz uprzątnąć rogatki cłowe, które was trzymają w odosobnieniu, a ujrzycie naówczas, na jakim gruncie handlowe i polityczne życie Brodów swe korzenie zapuści, ażeby dalej istnieć, nie chcąc zmarnieć na otwartem powietrzu, jakby roślina inspektowa. Jeżeli pomieniona uchwała sejmowa stanie się ustawą krajową, będzie tylko obowiązywać rządowe władze i sądy, nie rozciąga się jednakże według wyraźnego objaśnienia komisji, na gminne władze, z wolnych wyborów powstałe, jako ciała autonomiczne, bo by tym sposobem nadwerężono najwyższą zasadę autonomii. Nie możemy, rzekł razu pewnego znakomity członek komisji, zniewalać licznie po kraju rozrzuconych niemieckich kolonij, do prowadzenia zarządu gminnego lub swych narad w języku polskim, tego dla nich niezrozumiałego idjomu. (Są u nas kolonie, w których ostatnie pokolenia lepiej mówią krajowym językiem, niżeli niemieckim; p. r.)

„Gmina brodzka (a tem samem i Izba handlowa) będzie korespondowała i prowadziła manipulację w języku niemieckim, dokąd sama zechce, a jej obawa, iż w zarządzie majątkowym gminy większość nie będzie mogła brać udziału, była zupełnie nieuzasadniona. Z tego widzicie, panowie, iż nie postępywano obcesowo, lecz liberalnie, według słuszności, i że cała dążność partji liberalnej głównie ku temu się zwróciła, by na podstawie słuszności i wolności zbliżać się do celu, oraz że partja narodowa usiłowała utworzyć powolne przejście, pewne zbliżenie się, dla połączenia różnorodnych elementów, a tego zapoznawać się nie powinno. Zapewne nie uszło to waszej uwagi, żem mocno się sprzeciwił, gdy chciano w sądach, a właściwie w agendach dla stron spornych, ze stronami, mówiącemi tylko po niemiecku, przedsiębrać protokoła w polskim języku za pomocą tłumacza. Bez ogródki wskazałem na niedogodności i wadliwości podobnego postępywania, pozostając konsekwentnym, że tylko władze, ale nie strony, pomocy szukające, co do języka ograniczeniu podlegają.

„Widzicie, żem mego stanowiska, jako wasz zastępca, nie zapoznał, i jestem przekonany, iż po zimnej rozwadze powyższe moje uwagi znajdą uznanie. Wierzajcie mi, panowie, iż jestem przedewszystkiem żydem; nie schlebiam nigdy drugiej partji, i dlatego żywię nadzieję, iż posiadam zaufanie u żydów. Przekonań moich nie powinniście podejrzywać, — otóż wypowiem, że tylko w zbliżeniu się do ludności, w pośród której się mieszka, tylko w legalnem połączeniu, w żadnym zaś razie w odrębności, lub co gorzej, w nieprzyjaźnych występywaniach, żydostwo zbawienia szukać powinno. Sam zmysł praktyczny wskazuje żydom, iż w rzeczach podrzędnych nie wypada trwać uporczywie, chcąc cel główny osiągnąć. Zbytecznem byłoby z mojej strony podnosić, iż nie podzielam tego zdania, ażeby żydzi się zrzekli wykształcenia niemieckiego. na rzecz polskiej kultury. Przenigdy! skarbu tego niech strzegą, chronią go i obracają na pożytek tego kraju, do którego należą. Wiedzę waszą wzbogacajcie w kulturze niemieckiej, a sercem i czynem przylgnijcie do kraju, którego dziećmi jesteście. Tak samo postępują i Polacy. Przyznacie, że nie tu miejsce, rozwijać ten temat obszerniej, dlatego pozwólcie mi, że przejdę do czynności sejmowych. Adres i rezolucja — owo widmo ultracentralistów, należy bliżej rozpoznać, chcąc się przekonać, że nie są one tak straszne, za jakie je przedstawiono. Głównym ich błędem jest... ścisła legalność, bo inaczej nie byłyby przeciwnikom tyle krwi napsuły. Po raz pierwszy zebrał się sejm po rewizji ustawy konstytucyjnej. Według §. 19 statutu krajowego, przysłuża krajowi prawo i jest jego obowiązkiem, naradzać się nad urządzeniem państwa, równie też życzenia i potrzeby kraju rozpoznawać."

Wyjaśniwszy całą sprawę adresową, przystępuje dr. Hönigsmann do opisu rozpraw sejmowych nad sprawą równouprawnienia, gdzie między innemi tak się wyraża:

„Nie poczytujcie tego panowie jako drobnostkę, jeżeli chodzi jeszcze tylko o emancypację żydów w gminie. Właśnie gmina jest to podstawa wszelkiego politycznego życia, a emancypacja w sferze państwowej, bez zrównania w gminie, jest to dom o wspaniałej powierzchni a wątłych fundamentach. Nie należy przepomnieć, iż obok politycznej, jest także i socjalna emancypacja, którą to ostatnią stawiam nierównie wyżej. Socjalna emancypacja nieda się przymusowo wprowadzić, ona może się rozpowszechnić tylko własnowolnie. Jak długo zatem Polacy, przez zbieg nieszczęśliwych wydarzeń, widzieli się powstrzymywani w rozwiązaniu kwestji równouprawnienia w przychylny sposób, poczytywali emancypację za obce dzieło i patrzyli nań z ukosa, a obok takiego usposobienia potrafionoby w praktyce jej skutki sparaliżować. Od tej chwili zaś, kiedy wyrzec mogą, iż oni położyli tu kamień węgielny — od tej chwili, powiadam — znikła wszelka chęć stawiania w praktyce opozycji, a emancypacja staje się istną prawdą."

— **Kancelarja zawiązanego świeżo Towarzystwa naukowej pomocy** znajduje się tymczasowo w zabudowaniu gimnazjum polskiego, w biórze dyrektora tego gimnazjum, p. Stanisława Sobieskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kongres rolniczy. Z powodu zwołania na dzień 9. bm. delegatów Towarzystw agronomicznych do Wiednia na kongres w ministerstwie rolnictwa, nadeszły do tegoż ministerstwa zapytania z różnych stron i powątpiewania co do stosowności przedmiotów rozpraw, jakie ułożyło ministerstwo. *Neue fr. Presse*, organ półurzędowy tej magistratury, widzi się spowodowanym uspakajać te obawy. Oświadcza mianowicie, że kwestje, postawione w programie obrad, nie są wymysłem rządu, lecz poruszone zostały przez same Towarzystwa agronomiczne. Układał je zaś sekretarz ministerjalny Lorenz i być może, że zrobił to nie dość jasno. Zdaniem tego dziennika nie zaszkodzi to wszakże swobodzie dyskusji. Delegatom bowiem wolno będzie nietylko pozmieniać kwestje, ale nawet nowe, ważniejsze wnieść przedmioty do obrad. Powiada: Same rozprawy będą najlepszą krytyką pytań postawionych.

Dostawy potrzeb wojskowych. Zdaje się ze wszystkiego, że rząd na serjo przystępuje do myśli zniesienia komisyj moderunkowych, i dostarczanie wszystkich potrzeb wojskowych poruczy przemysłowi prywatnemu. Właśnie ogłasza *Gazeta Wiedeńska* rozpisanie ofert na dostawę 20.000 sztuk kaftaników z rękawami, 20.000 pantalonów, 10.000 spodni węgierskich, 50.000 sztuk bielizny i 26.800 par obuwia. Dostarczenie tego wszystkiego zakontraktuje prawdopodobnie spółka przemysłowców z Berna, Pragi i Wiednia, gdyż już przed niejakim czasem czyniła ona kroki do ministerstwa wojny, przedstawiając rządowi korzyści z użycia przemysłu prywatnego w miejsce dotychczasowych fabryk własnych, stosunkowo bardzo kosztownych i wykluczających konkurencję swobodną. Były nad tem nawet szerokie rozprawy w kołach rajchsratowych. Ministerstwo robiło dotychczas trudności i nie przystawało na tę myśl praktyczną. Widać jednak, że nareszcie jest przystępne dla niej, i choć nie znosi odrazu takzwanych komisyj moderunkowych, to wszakże chce przynajmniej uczynić próbę na większą skalę. Od wyniku tejże będzie zależeć stanowcza decyzja rządu.

Lwów d. 6. listopada. (*Przeciętne ceny targowe*). Mierzyca pszenicy 3.36, żyta 2.89, jęczmienia 2.32, owsa 1.60, hreczki 2.43, grochu **3** zlr., kartofli 78 cent., sąg drzewa opałowego bukowego 11.30, drzewa sosnowego 8.40, cetnar siana 1.03, cetnar słomy okłotowej 81 c., funt masła świeżego 60 c., funt smalcu wieprzowego 52 c., masa wódki 18% 70 c.

Ostatnie wiadomości.

Na posiedzeniu Rady miejskiej krakowskiej, odczytano pismo teraźniejszego starosty tamtejszego, p. Bobowskiego, z zawiadomieniem o projekcie zwinięcia wojskowej, a utworzenia w miastach stołecznych, cywilnej straży policyjnej. Rada wybrała do ułożenia projektu osobną komisję, a rząd wyznaczył d. 20. b. m. jako termin do komisjonalego roztrząśnięcia tego projektu. Odczytano dalej pisma pożegnawcze hr. Gołuchowskiego i p. Possingera.

Pobór do wojska odbędzie się w Krakowie dnia 14., 15., 16. i 23. grudnia.

Wiener Ztg. z dnia 6. b. m. zawiadamia, że Najj. Pan w skutek przydzielenia rządowych zakładów chowu koni ministerstwu rolnictwa, postanowieniem z dnia 15. października w tem ministerstwie systemizował posadę jeneralnego koniuszego z rangą szefa sekcyjnego, a postanowieniem z dnia 1. listopada b. r. nadał tę posadę majorowi w armii, hr. Władysławowi Rozwadowskiemu, przydzielając mu do pomocy majora Ottona Mayr, dla prowadzenia administracyjnych czynności departamentu.

Komisja wojskowa na posiedzeniu d. 5. bm. uchwaliła utrzymanie przywileju Tyrolu pod względem obrony krajowej. Na wniosek Schindlera uchwalono także zniesienie kar cielesnych i używania kajdan we wojsku.

W dziennikarstwie wiedeńskiem podnosi się burza przeciwko ministerstwu. *Debatte*, *Tagblatt*, *Börsenztg*, *Morgenpost* a nawet *N. fr. Presse* srożą się. *Tagblatt* przytacza wyjątki z mów Bergera i Giskry w roku 1864 przeciwko Schmerlingowi, mianych z powodu zaprowadzenia stanu oblężenia w Galicji, a dowodzących, że ministerstwo jest obowiązane usprawiedliwiać przed Radą państwa stan wyjątkowy, i znieść takowy bezzwłocznie, skoro Rada państwa oświadczy się przeciwko.

Według telegramu *Pressy* z Pragi d. 6. bm., pogłoski o bliskiem zniesieniu stanu wyjątkowego w Pradze i okolicy, są zupełnie bezzasadne, i w sprawach kompetentnych na razie nie myślą o tem zniesieniu.

Telegram *Nowej Pressy* z d. 5. b. m. podaje nawet, że kilka miast w Czechach południowych otrzymało załogę wojskową na koszt gmin. Z Czech południowych bowiem miano donieść, że masy gotują się do wzięcia udziału w demonstracji na pamiątkę bitwy na Białej górze.

Onegdaj krążyła na giełdzie paryzkiej pogłoska, że cesarz Napoleon przygotowuje list do p. Rouhera, w którym przedstawia ogólne pokojowe położenie, i zaleca pielęgnowanie interesów ekonomicznych.

Moskiewski dziennik pauslawistyczny, *Moskwa*, otrzymał trzecie ostrzeżenie za szerzenie nienawiści między ludnością i za tendencje, obudzające oburzenie przeciw czynnościom rządu, i zarazem został na 6 miesięcy zawieszony.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 6. listopada (wieczór.) Izba niższa uznała dzisiaj znaczną większością zaprowadzenie stanu wyjątkowego w Pradze i okolicy za usprawiedliwione. Przewodniczący doniósł, że cesarz już zatwierdził ustawę rekrutacyjną. We wtorek rozpoczną się rozprawy nad ustawą o obronie krajowej.

Berlin d. 7. listopada. Przedłożony przez ministra finansów preliminarz budżetu podaje sumę niedoboru na 5,200.000 talarów.

Florencja d. 6. listopada. Parlament zwołany na dzień 24. listopada. Pogłoski o rokowaniach w celu ułożenia sprawy rzymskiej, tudzież wiadomości o zawarciu nowej konwencji są fałszywe, bez podstawy.

Madryt d. 6. listopada. Jutro ma być ogłoszona ustawa wyborcza, oznaczająca dzień wyborów i dzień zebrania się kortezów.

Kursa z dnia 6. listopada 1868, godz. 2. min. 5 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 59.80. Akcje Karola Ludwika 210.50. Kolej siedmiogrodzka 147.—. Kolej południowa 185.70. Kolej alföldzka 148.25. Kolej państwowa 267.20. Kolej lwowsko-czerniowiecka 173.75. Kolej fünfkirch. 157.25. Kolej północna 190.—. Kolej Rudolfa 141.—. Kolej Franciszka Józefa 160.—. Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 66.25. Losy 1864 r. 101.10. Napoleondor $9.26\frac{1}{2}$. Pruski kurant $1.71\frac{1}{4}$. Usposobienie stałe.

Kursa z dnia 6. listopada 1868, godz. 6. min. 15 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 59.80. Akcje kredytowe 218.30. Akcje banku anglo-austr. 167.25. Akcje zakładu zastawniczego 140.—. Akcje Karola Ludwika 210.50. Kolej południowa 186.—. Kolej alföldzka 148.25. Kolej państwowa 267.10. Kolej Rudolfa 141.—. Losy 1860 roku 87.50. Napoleondor 9.28 Kolej półn.-zach. —.—. Akcje kredyt. —.— Usposobienie ożywione.

Paryż. Renta 3% 71.—.

Wrocław. Pszenica 82. Żyto 68. Owies 42. Rzepak zimowy 190. Koniczyna —.

Berlin. Moskiewskie banknoty $83\frac{3}{4}$. Akcje kredytowe $94\frac{7}{8}$. Lombardy $108\frac{1}{4}$. Galicyjska kolej $91\frac{3}{4}$. Kolej państwowa $154\frac{3}{4}$. Wiedeń $86\frac{7}{8}$. Pszenica —.— Żyto $54\frac{1}{2}$. Owies $33\frac{3}{4}$. Usposobienie mdłe.

Telegrafowany kurs wiedenski z dnia 6. listopada.

	A. W. zł.	A. W. c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	58	30
Pożycz. nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	63	25
Losy z roku 1860	87	50
Akcje banku nar.	808	00
〃 Towarzyst. kred. na 200 zł.	218	50
Londyn 10 fnt., sterlingów	116	00
Dukaty cesarskie sztuka	5	50
Srebro za 100 zł. w. a.	114	00

Wiedeń 5. listopada.

	Płacą zł.	Płacą ct.	Żądają zł.	Żądają ct.
% Metaliki na wal. austr.	55	30	55	40
〃 Pożyczka narod.	63	20	63	35
〃 Metaliki na m. k.	58	20	58	30
〃 Obl. ind. niż. austr.	86	50	87	00
〃 〃 〃 węgierskie	75	25	75	75
〃 〃 〃 chor. i sław.	76	75	77	25
〃 〃 〃 galicyjskie	66	25	66	75
〃 〃 〃 bukowińskie	66	00	66	50
〃 〃 〃 siedmiogrod.	70	50	71	50
Losy.				
Obligacje gal. pożyczki głodowej z r. 1866	101	00	101	50
Losy poż. z r. 1839 (całe)	173	50	174	00
〃 〃 〃 1854 po 250 złr. 4%.	79	25	79	75
〃 〃 〃 1860 po 100 złr. 5%.	95	00	95	25
〃 〃 〃 1864 po 100 złr.	100	50	100	70
〃 〃 srebrnej z r. 1864	68	25	68	75
〃 〃 〃 z r. 1865	71	75	72	00
〃 zakładu kredyt. po 100 złr.	140	30	140	80
〃 ks. Esterhazego	155	00	160	00
〃 ks. Salm	41	00	42	00
〃 hr. Palfy	30	50	31	50
〃 ks. Klary	36	00	36	50
〃 hr. St. Genois	32	75	33	00
〃 ks. Windischgrätz	22	00	22	50
〃 hr. Waldstein	21	50	22	50
〃 Rudolfa	13	50	14	25
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. 10letn.	98	00	98	25
Banku narodowego w walucie austr. do los.	92	30	92	50
Galic. Zakł. kred. 4%	73	50	74	00
Gal. bank hipoteczny	85	00	85	50
Austr. Zakładu kred. ziem.	102	25	102	75
Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	804	60	806	00
〃 anglo-austr	166	25	166	75
Zakł. kred. dla h. i przem. po 200 zł.	216	40	216	60
Kolei półn. Ferdynanda	1892	00	1897	00
〃 Karola Ludwika	210	25	210	75
〃 czerniowieckiej	173	50	174	00
Prior. kolei Kar. Lud. za 100 I. emis.	95	25	95	75
〃 〃 lw. czern. za 100 (1867).	81	25	82	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	9	$26\frac{1}{2}$	9	27
Augsb. 100 złr. nr.	96	50	96	75
Frankf. n. M. 100	96	75	97	00
Hamb. 100 mark.	85	60	85	75
Londyn 10 fnt.	116	00	116	20
Paryz 100 frank.	46	00	46	10
Paryż 5. listopada.				
Renta 3%	71	02	00	00

CENNIK GIEŁDY.

we Lwowie dnia 6. listopada.

	Płacą w. a. zł.	Płacą w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	210	50	211	50
Kolei Lwow. Czern.	173	50	174	50
Banku hyp. galic.	00	00	00	00
Papierni czerl. bez dyw.	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kupona)	77	85	78	25
Tow. kred. gal. w. a. (bez kupona)	74	10	74	50
Banku hypot. galic. (bez kupona)	84	75	85	20
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	66	10	66	50
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	50
dtto. Ks. bukowiń.	00	00	0	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	100	00	101	50
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	00	00	00	00
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	74	50	75	50
dtto dtto dtto II. dtto	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	40	5	45
Dukat cesarski	5	45	5	50
Napoleond'or	9	24	9	32
Półimperjał rosyjski	9	39	9	49
Rubel srebrny rosyjski	1	76	1	80
dtto papierowy dtto	1	$57\frac{1}{2}$	1	$58\frac{1}{2}$
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	$70\frac{1}{2}$	1	$71\frac{1}{2}$
Srebro	113	50	114	75

Sprzedano: Akcje kolei galic. Kar. Ludw. 210.75. — Koniczyna czerwona korzec 18 funt. netto 45 złr. na listopad, 46 złr. na styczeń, 42 złr. ab Bursztyn, 45.50 ab Mościska. Koniczyna biała 182funt. sporco 58 złr. na styczeń ab Mościska. Rzepak ozimy korzec 152funt. sporco 9.50 (do 24. listopada ab dworzec Karola Ludwika). Rzepak secunda korzec 150funt. netto 9 złr. (na ośm dni.)

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

		godz.	minut	
Odchodzą ze Lwowa	o	5	10	rano.
〃	o	5	20	wieczór.
〃 z Krakowa	o	10	20	rano.
〃 〃	o	8	4	wieczór.
Przychodzą do Lwowa	o	8	40	wieczór.
〃 〃	o	8	32	rano.
〃 do Krakowa	o	2	54	popołu.
〃 〃	o	6	15	rano.

Ces. król. uprzywil. kolej cesarzewicza Rudolfa.

EMISJA

6,000.000 złr. w. a. w 20.000 sztukach obligacyj pierwszorzędnych.

Kapitał zakładowy **c. kr. uprzyw. kolei cesarzewicza Rudolfa** dla przestrzeni drugiego perjodu budowy, mianowicie z **Steyer** do **Weyer**, z **Rottenmanu** do **Michael**, z **Launsdorf** do **Mösel** i z **St. Veit** do **Klagenfurt**, składa się z **12,970.200 złr. w. a. w akcjach**, które są już ulokowane, i z **12,970.200 złr. w. a. srebrem w obligacjach pierwszorzędnych**, z których

20.000 sztuk t. j. 6,000.000 złr. w. a. srebrem albo 4,000.000 tal.

po cenie 70 procentów srebrem

do publicznej subskrypcji się pozostawia.

Obligacje pierwszorzędne c. kr. kolei cesarzewicza Rudolfa będą **5% t. j. rocznie 15 złr. w. a. srebrem bez jakiegokolwiek strącania za stemple lub podatek** oprocentowane, a wypłata procentów nastąpi półrocznie, mianowicie 1. kwietnia i 1. października każdego roku.

Obligacje będą w **pełnej wartości nominalnej w przeciągu lat 51 srebrem** w drodze rocznego losowania spłacane. Pierwsze losowanie odbędzie się dnia 1. października 1870 r.

Tak wypłata procentów, jakoteż spłata wylosowanych obligacyj nastąpi w Wiedniu i w najznakomitszych miejscach zagranicznych w brzęczącej monecie.

Dochód czysty c. kr. uprzyw. kolei cesarzewicza Rudolfa będzie przedewszystkiem użyty na zapłacenie procentów i amortyzacyjnych kwot tych obligacyj pierwszorzędnych, i obligacje te mają pierwszeństwo przed prawami akcyj do procentów i dywidendy.

Za rzetelną wypłatę procentów i kwot amortyzacyjnych tych obligacyj poręcza całkowity ruchomy i nieruchomy majątek kolei, a **oprócz tego c. k. austr. zarząd państwa; gwarancja według umowy już z dniem wydania obligacyj ma moc obowiązującą.**

Zapisem dłużnym c. kr. uprzyw. kolei cesarzewicza Rudolfa dozwolona jest **wolna od opłat intabulacja** na całkowitą własność realną kolei, i takowe przechodzą w razie, gdyby kolej przez państwo nabytą została, o ile by one aż do owego czasu nie były spłacone, jako ciężar realny na nowego właściciela kolei.

WARUNKI SUBSKRYPCJI.

1. Subskrypcja odbędzie się w dniach **9. i 10. listopada b. r.:**

W **Wiedniu** w **Banku angielsko-austrjackim**,
we **Lwowie** w **Filii Banku angielsko-austrjackiego**,
w **Lipsku** w **Powszechnym niemieckim Zakładzie kredytowym** (Allgemeine deutsche Creditanstalt),
w **Berlinie** u panów **Leipziger & Richter**,
w **Wrocławiu** u panów **Leipziger & Richter**,
w **Frankfurcie** n. M. u panów **Erlanger & Synowie**,
w **Sztuttgardzie** u panów **Braci Benedict**,
w **Monachium** u panów **Robert v. Fröhlich & Comp.**,

podczas zwykłych godzin biurowych, zostanie jednak już **9. listopada b. r.** zamkniętą, jeżeli tego dnia rozporządzalna suma przez subskrypcje osiągniętą lub przekroczoną będzie.

2. Rezultat subskrypcji będzie ogłoszony pismami publicznemi, a przy zwyżce subskrypcji zostaną subskrybowane kwoty o ile możności równo zredukowane.

3. Cena emisyjna za każdą obligację w nominalnej wartości 300 złr. w. a. srebrem, albo 350 złr. waluty południowo-niemieckiej, albo 200 talarów, jest w Wiedniu i we Lwowie 210 złr. w. a. srebrem albo też w notach bankowych lub państwowych według dziennego kursu srebra, a na placach zagranicznych 140 talarów albo 245 złr. waluty południowo-niemieckiej (1 talar = 1 złr. 45 kr. wal. południowo-niemieckiej.)

4. Pierwszy kupon wydać się mających obligacyj pierwszorzędnych będzie płatny dnia 1. kwietnia 1869. Subskrybujący mają przy odbiorze obligacyj bieżące od 1. października b. r. procenta w srebrze wynagrodzić.

5. Każdy subskrybujący ma przy subskrypcji 10% subskrybowanej wartości nominalnej w gotówce albo w przekazach hypotecznych, assygnatach kasowych rozmaitych tutejszych zakładów kredytowych albo w efektach giełdowych, licząc po 90% wartości kursowej, jako kaucję złożyć, z której przy możliwej redukcji odpowiednia część zwróconą będzie. Kaucje, w gotówce złożone, będą aż do dnia odbioru obligacyj po 4% rocznych oprocentowane.

6. Obligacje, przypadające na subskrybowane kwoty, mają być za zapłatą ceny emisyjnej

najdalej do 1. lutego 1869

pobrane mogą być jednak po ogłoszeniu rezultatu subskrypcji przed tym terminem w dowolnej ilości sztuk odebrane. Zapłata ceny emisyjnej, jakoteż odbiór sztuk mają nastąpić w tych miejscach, gdzie się odbyła subskrypcja.

7. Jeżeli obligacje do 1. lutego 1869 nie będą odebrane, przepada dotycząca kaucja.

Blankietów do oświadczeń subskrypcyjnych dostać można w wyżoznaczonych miejscach subskrypcyjnych. 2957 2—4

W Wiedniu, dnia 2. listopada 1868.

Bank angielsko-austrjacki.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki Druk Kornela Pillera.